

Stanisław Achremczyk

## BISKUPA WARMIŃSKIEGO JANA STEFANA WYDŹGI ZWIERZENIA W LISTACH DO KANONIKA WARMIŃSKIEGO ZACHARIASZA JANA SZOLCA

**Słowa kluczowe:**

biskupstwo warmińskie, epistolografia, życie codzienne na Warmii, biskup Jan Stefan Wydźga

**Schlüsselwörter:**

Bistum Ermland, Epistolografie, Alltagsleben in Ermland, Bischof Jan Stefan Wydźga

**Keywords:**

Bishopric of Warmia, epistolography, daily life in Warmia, Bishop Jan Stefan Wydźga



INSTITUT PÓŁNOCNY  
INSTYTUT HISTORII I ETNOLOGII  
PACZKA 100, 10-136 OLSZTYN

Biskup warmiński był znanym kaznodzieją, referendarzem koronnym, biskupem łuckim, w latach 1659–1679 biskupem warmińskim a także podkanclerzym i kanclerzem wielkim koronnym. Jan III Sobieski awansował go na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i zarazem prymasostwo Polski<sup>1</sup>. Wydźga urodził się około 1610 roku, pochodził ze średniozamożnej rodziny szlacheckiej z okolic Lwowa. Kanonik warmiński Zachariasz Jan Szolc urodził się w 1630 roku w Łucku. Po śmierci matki, zmarła być może na skutek zarazy w 1652 roku, opiekunem jego został Wydźga od 1655 roku biskup łucki. Być może między Wydźgą a Szolcem istniało jakieś powinowactwo. W styczniu 1676 roku Wydźga pisał do Szolca: *Że tedy Jegomość tak łaskaw na mnie, i mojej sprawie, pójdę z Jegomością ingenue, podając mu moje*

<sup>1</sup> Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685) biskup warmiński w latach 1659–1679, oprac S. Achremczyk w: *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, ss. 261–274; idem, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes Ziem Pruskich*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej KMW), 1988, nr 3–4, ss. 275–288; idem, *Codziennosc biskupa warmińskiego Jana Stefana Wydźgi w świetle jego korespondencji*, KMW, 2015, nr 2, ss. 281–304; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes Ziem Pruskich*, *Studia Warmińskie*, T. XXXVI, 1999, ss. 141–154; eadem, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, *Rocznik Elbląski*, t. 16, 1999, ss. 29–46; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici od r. 1000 aż do r. 1821*, t. 4, Poznań 1892, ss. 266–292; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, Olsztyn 1988, t. 2 L–Ż, ss. 216–217; A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (dalej ZGAE), 1860, Bd 1, ss. 528–550; A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, ss. 95–110.

*sensus i sprawę Waszmości inter prima memoranda mieć pewnie u Jegomości będą. A czemuż mi to Waszmość dawniej nie kazał? Piszesz, iż dlatego, że in adversis matka sama pożałuje, a drudzy mogą ośmiać. Azacz by to na mnie paść mogło, który rodzicowskim afektem prosequi Waszmości winienem, bom prawie wychował, lubom nie umiał<sup>2</sup>.*

Szolc został notariuszem w kancelarii Wydźgi, gdy ten był biskupem łuckim i od Wydźgi otrzymał nominację na parafię w miejscowości Narew. Nic dziwnego, że gdy Wydźga awansował na biskupstwo warmińskie zabrał ze sobą Szolca. Szolc został sekretarzem biskupa, bliskim jego współpracownikiem a w 1660 roku staniem Wydźgi wybrano go kanonikiem dobromiejskim. W 1665 roku, gdy zaważowały trzy kanonie warmińskie biskup zabiegał, by kapituła wybrała kanonikiem właśnie Szolca. Gdy kapituła biskupowi odmówiła wówczas arcybiskup gnieźnieński Wacław Leszczyński z upoważnienia nuncjusza Piotra Vidoniego nadał kanonię po zmarłym 1 maja 1665 roku sufraganie warmińskim i kanoniku Wojciechu Pilchowiczu Szolcowi. Leszczyński ze stosownym pismem wystąpił właśnie 1 maja 1665 roku a więc w dniu śmierci sufragana, nuncjusz nominację wystawił 6 maja. Wnet okazało się, że o kanonię ubiegał się niejaki Samuel Grabkowski, który w Rzymie otrzymał nominację na kanonię warmińską. O kanonię musiał zatem Szolc procesować się z Grabkowskim i dopiero w 1672 roku uzyskał w Kurii Rzymskiej korzystny dla siebie wyrok<sup>3</sup>. Grabkowski zwrócił się w 1665 roku o poparcie do prepozyta warmińskiego Tomasza Ujejskiego. Ten zaś mu doradzał w ten sposób: *ja bym z dusze rad w owym sam odległym miejscu miał Waszmości mego miłościwego Pana i sandomierzanina i brata. Uważając jednak jakim prawem przyszedł ks. Szolc do posesyi tej kanonii, niepodobna rzecz widzę, abys go z niej miał deturbare, bo by przez to trzeba derogare regulis cancellariae de gratiis, albo simpliciter to evincere, że ten, który vigore gratiarum podał, abys to frandulenter uzurpując sobie gratias, których nie miał i ten, który go instinuował, non functus est bene suo officio instituowawszy non bene pensatis instruments, ita już in primo gradu zostawa Jegomość ks. Primas, in secundo gradu Jegomość ks. Nuntius. Alterum trzeba by invalidare renovatam provisionem Papae per subsequentes bullas, za którymi acquisivit ius, et in realem possessionem canonicatus et iurium admissus et provisus, co jest niepodobna, bo by tak część wielką kapituły z tej tu katedry, którzy eo modo et via przychodzili ad canonicatus i są kanonikami, wytrącić potrzeba i już by się tu rzecz Waszmości memu miłościwemu Panu urobiła nie z ks. Szolcem tylko, ale z wielą, bo by każdy z nim stać musiał, aby cał w prawie zostawał. Tknęłoby to i patronów in quorum favorem gratiae concessae, czynili kanonika, a są ci królestwo, od których tu czterech podanych*

<sup>2</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej AAWO) Aa 3, k. 140–141 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 17 I 1676.

<sup>3</sup> A. Szorc, op. cit., s. 102.

kanoników<sup>4</sup>. Dalej Ujejski tłumaczył Grabkowskiemu dlaczego nie warto procesować się o kanonię z Szolcem. Informował Grabkowskiego: *Jegomość ks. Primas, od którego ks. Szolc przychodzi, jegomość ks. biskup krakowski, który także eodem modo et via kanonika uczynił. Tknęłoby to i ordinarium tutecznego i cale capitulum, a zgola nie z jednym urosiła by się WMM Panu akcja, albo saltem ci wszyscy przy tym stanęliby, a za tym fructus nie inszy byłby tylko kłopot, koszt et odia u ludzi wielkich, na co się trzeba rozmyślić, bo się ja obawiam, że Waszmości memu miłościwemu Panu non constat de renovatis bullis, za którymi jest przypuszczony do kanonii ks. Szolc: alterum podobno jaką wieść Waszmość mój miłościwy Pan miałesz, że gratias Jegomości ks. Primasowi dane było kiedy jeszcze był biskupem warmińskim, ale i w tym trzeba, abyś Waszmość wiedział, że są rennowane już in personam archiepiscopi, a miał ich dwie. Za jedną podał jegomością ks. Bużeńskiego kancle-rza swego, et est in possessione reali, za drugą teraz ks. Szolca.... O osobie też tegoż księdza Szolca paucis namieniam; in iure canonico optima versatus, non otiosus lat kilka trawił przy nuncjuszach Torresie i Vidoniem; u terażniejszego księdza biskupa warmińskiego był i jest kanclerzem, et in continua praxi iuris królestwa acceptus, et saepe varia negotia agens. Od jegomości Księdza Primasa in testimonium bonae aestimationis też samę kanonię otrzymał, inszym biskupom et viris magnis gratus. Na koszty jest zapaśny i nieskąpy. Tom z samej szczególnej zyczliwości i afektu braterskiego Waszmości memu miłościwemu Panu napisał<sup>5</sup>. Ujejski odradzał krajanowi wszczynanie procesu, gdyż koszty poniósłby wielkie a do tego naraziłby się wielkim ludziom. Grabkowski nie usłuchał rad, rozpoczął proces i go przegrał, ale proces w Rzymie trwał aż siedem lat. Ten dość długi cytat z listu Ujejskiego wiele tłumaczy o pozycji Szolca nie tylko w Kościele warmińskim ale i polskim.*

Szolc był prawą ręką biskupa Wydźgi, wyręczał go w wielu sprawach, odradzał mu, bywał u niego. Nic dziwnego, że gdy kapituła w kwietniu 1678 roku wybrała go kustoszem Wydźga ciesząc się, że księży pochodzący z Korony w kapitule zajmują wysokie stanowiska gratulował Szolcowi w ten dowcipny sposób: *Perillustris. Odpuście WMMMPan, nie wiedziałem z kim mówię. Teraz widzę, rzecz jest z jegomością księdzem kustoszem. Toć mi trzeba ostrożnie, a jako mówią Niemcy: circumspecte. Aleć przypominam sobie wierszyki Martialisa: Cum et non nossem, dominem regemque putabam. Postquam te novi, iam mihi priscus eris. Tylkoć to zrazu przeraża mię splendor tego nowego Waszmości honoru, a jak się wpatrzę i odstracham, mihi priscus eris. Prisca confidentia et veteri trzymajmy się siebie, której ja cale dochowam omni loco et statu. Idem pro WMMMPanu spero, nie wątpiąc, o to proszę. Gratulor animitus tego stopnia. Przynajmniej niech ludzie wiedzą i nasz błohowier-*

<sup>4</sup> AAWO, Ab II/II, ss. 217–221 T. Ujejski do S. Grabkowskiego, 1665; I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski (1612–1689), biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*, Olsztyn 2005, s. 314.

<sup>5</sup> *Ibidem*, ss. 314–315.

*ni Roxolani, że tu nie jesteście inter postrema agmina. A bardziej wieszując katedrze i kapitule tak proportionatum subiectum. Jeśli czasem przyciężej będzie, a gdzież nie masz fastidia na świecie, którem subsunt i najwyższe korony i mitry. Pewnie nas obu-dwóch w tych naszych promocjach nie będzie Bóg karał za ambitum*<sup>6</sup>.

Przytoczony fragment listu Wydźgi świadczy o zażyłości między nim a kano-nikiem Szolcem. W korespondencji biskupa wiele jest zażyłości, bezpośredniości. Biskup pisał o sprawach osobistych, przywoływał żartobliwe cytaty tylko obu ko-respondentom zrozumiałe. Dowcip, żart przewija się w listach choć czasy dalekie były od żartowania. W zwierzeniach nie brakowało odniesień do polityki a także własnego życia.

Gdy jesienią 1673 roku czyniono mu, że chociaż bogaty i dochody z War-mii duże to nie chce płacić podatków biskup tłumaczył Szolcowi, że podatki pła-ci a w bogactwa nigdy nie opływał. Wyznawał przyjacielowi: *Ojczyźnie wygodzić, zwłaszcza w takim razie, opus plus quam heroicum, et plus quam meritorum, ale jeśli by stąd mogła być jaka ochrona i konsolacja tej diecezji, wiercie mi, że by to była niezła okazja i słuszna, abyśmy się wszyscy do tego mieli*<sup>7</sup>. Przyznawał się Wydźga, iż przez całe swe dotychczasowe życie pieniędzy wielkich nie zgromadził. W liście pisał: *ja singularis persona skąd bym miał znaczne kiedy ładunki czynić, radbym żeby mi to kto przez jakąkolwiek Humana possibilitatem ukazał. Z ojczyzny patrimonii mej nie, bom się jej nigdy nie tykał i nie tykam dotychczas; z kanonii nie, bo te non fructificant non residenti; a ja jeszcze się o jedną prawowałem, z opactwa nie, bo tam nic nie było, tylko iura et struktura. Walilo się to tam, co się wybudowało, wy-murowało, wszak jest pamiątka. Co też przez prawo accessie successori, jest pamiątka nie chuda. Co zaś kosztują prawa i graniczne commissyje, ten nie wie, kto nie wie co to Polska.*

Z biskupstwa też łuckiego com miał za aurifodiny, constat Waszmość i dobrze, jak byłem nieraz spoliatus, jako trzeba się było z gardłem tulać, a jeszcze tak mię było wystrychniono, że musiałem to biskupstwo trzymać bez zadnej podszewki, a ichmo-ście successores mei trzymali pomienione biskupstwo z opactwy, et sic retinetur usque in praesentem diem, mihi non licuit esse tam beatum. Toć tedy corrali gazas tu na Warmijej? Constat to wszyskiem jakom tu trafił na prask, in ipsam belli Charybdom. Jakośmy się nawłoczyli przez ciężkie czasy, przez zarażone miejsca, po sejmikach, szukając wprzód indigenatum, a potem nie wiedzieć czego. Jakim też tu zastał inwen-tarz, wszak to jest zapisano in actis, bym wybaczył calamitati temporum. Ledwie się człowiek począł obaczać, zaraz nastąpiły Dura tempora, powietrze, konfederacyje, zdzierstwa, złe moje zdrowie, dla którego kawęczyć się musiało we Gdańsku cum

<sup>6</sup> AAWO, Aa 3, k. 269 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 21 IV 1678.

<sup>7</sup> AAWO, Aa 1, k. 203 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XI 1673; A. Szorc, op. cit., s. 109.

*dispendio rei domesticae. Czemże się tu było tak barzo panoszyć, chybaby owemi prawdziwemi relacjami polskiemu, że kiedy biskup warmiński nastąpi na biskupstwo, zastanie tak wiele tysięcy talarów twardych, obicia, srebra stołowego, karet, cugów, koni etc.etc. Successit potem wszytkich rzeczy nie zwyczajna taniość, że trudno skąd co sprzedać, czego już od ośmi zda mi się lat doznawamy, a coraz to gorzej. Jeśli to zowią bogactwy, supellectilem, ochędożką jakąkolwiek, karetę, konia, aparaty. Etc., tego by się mogło należeć cokolwiek taliter qualiter (niech to kto kupi), a i to niemało pieniążków wzięło. Kopka kiedyby jaka była nie godziłoby się jej rozsypywać, co wiedzieć co za flagella peccatores merebimur, a już się dały znać ucieczki bez kopy. Aleć to może jeszcze bydz i nie bydz, to już jest in procinctu, eo imminet, id est moja resyden-cyja, na którą trzeba groszy, bo na nas nec seritur nec meritum blisko dworu<sup>8</sup>. Dalej Wydźga zwierzał się: To Waszmość masz moje ratiocinia, choć ich nie potrzebujesz i barziej o swoich olsztyńskich myślisz. Ale zatailem jeszcze, id est przypomniałem referendarie. Tak jest, byłem referendarum koronnem, ale nie w Koronie. Ten mój urząd w Litwie trwał tylko, kędy i niewiele sadzono i litewskie sprawy i mnie interim pomkniono na sekretaryją wielką, na której co za intrata?*

Wydźga w liście opisał swą życiową drogę. W 1645 roku został opatem sieciechowskim, w 1652 roku kanonikiem krakowskim a także referendarzem koronnym. Był proboszczem krakowskim i sekretarzem wielkim koronnym. W 1655 roku awansowano go na biskupstwo łuckie, by w 1659 roku wynagrodzić biskupstwem warmińskim. Senatorem został w wojennych czasach. Biskupstwo łuckie zniszczone ustawicznymi przechodami wojsk moskiewskich, polskich, szwedzkich, Kozaków, pałac w Janowie spalony. Obejmując Warmię też zniszczoną wojną myślał o jej odbudowie a nie bogactwie. Narzekał też Wydźga na swego poprzednika Wacława Leszczyńskiego, który zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim zabrał z Warmii co tylko mógł zabrać. O tym też Wydźga w 1674 roku nadmieniał: *Wyprowadził ze sobą wszystko, a trudno było u niego co upominać<sup>9</sup>. Królowi Janowi III Sobieskiemu, który ponaglał go, by płacił hybernę, odpisał w lipcu 1674 roku, że nigdy nie zasobny w mamonę bom do tego nie miał nigdy genium i chociażbym był najbardziej miał nie było nigdy do tego possibilitatem, bo bywszy opatem sieciechowskim, są i do tego czasu pamiątka co się tam przemurowało i co się łożyło na rozmaite prawa a mianowicie odprawując gromadne comisyje wywodząc granice, bo trzeba było ograniczyć tam te opactwo, jakom ograniczył. Dano mi potem było biskupstwo łuckie ale in faworem nieboszczyka X Prażmowskiego musiałem zaraz ustąpić opactwa a samo bez podszewki biskupstwo co mi czyniło wiedzą wszyscy i dzisiejszy JmX biskup łucki nie barzo by się podobno tam miał opinie kiedyby nie trzymał opactwa. Insuper z tegosz biskupstwa byłem nieraz ale po kilkakroć wygnany od Szwedów, od Moskwy,*

<sup>8</sup> AAWO Aa 1, k. 203–205 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XXI 1673; A. Szorc, op. cit., s. 109.

<sup>9</sup> AAWO, Aa 1, k. 213 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 12 VII 1674; I. Makarczyk, op. cit., s. 183.



od Rakoczego i ze wszystkiego spoliatus musiałem się tulać rozmaicie po świecie. Biskupstwo warmińskie renitenti mihi dane bom widział, że tu w Prusiech był właśnie na ten czas aestus et sedes belli i wzięło się to po żywem po JmX Leszczyńskim, który stąd na arcybiskupstwo postąpiwszy wyprowadził z sobą wszystko a trudno się było u niego co upomnieć. Wybudowało się też, wydało na ochędóstwa kościelne wszak to tu patet Król ś.p. Michał jak czasem płonnem rzeczom dawał miejsce i o mnie często powiadał jak mu occurebit czasem, że mam intraty sto tysięcy talerów, czasem, że pięćdziesiąt. Jam zaś odpowiadał, że mnie się tak widzi, że ja mam miliony intraty, bo gdziekolwiek miałem co, kiedy zawsze był kontent byle żyć i nie miałem nigdy rixam cum fortuna ani jej contumeliam facere. Nie mogłem tedy mieć nigdy podobieństwa bydź zapaśnem<sup>10</sup>. Wydźga ciągle posądzany, że zostawszy biskupem warmińskim dochody osiąga wielkie a podatki płaci z niechęcią. Kanonikowi warmińskiemu Stanisławowi Bużeńskiemu wyznawał, że w skarbcu biskupim nie ma żądanych czterdziestu tysięcy i nie jest bogatym człowiekiem bo to zna cała lwowska ziemia, że ja do tych czas wypłacam jeszcze ciężary Rodziców moich a gdzieby się te gazophylacia u mnie brać miały? Musiałbym być z młodu albo kraść albo rozbijać, nie miałem nigdy fulera u Dworu, mea nie virtuti involvebam, nie miałem tej fortuny rość per nepotismos<sup>11</sup>. Warmię objął zubożoną i tu już w Warmiej jako tu przyjechawszy żyłem z grosza musząc wozić zboża z Polski i szląc do Litwy na skupowanie chleba<sup>12</sup>. Zresztą warmińskie dochody przeznaczał na inwestycję kościelne, gospodarcze, na remont lidzbarskiej rezydencji. On na przedzamczu odbudował, dobudował gmach wzniesiony jeszcze w XVI wieku przez biskupa Maurycego Ferbera.

Wydźga zostawszy biskupem warmińskim a później też podkanclerzem koronnym i kanclerzem wielkim koronnym musiał aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym. Długie męczące podróże do Warszawy, Krakowa, Grodna nadwyrężyły go a i zdrowie nie dopisywało. Zdrowie pogorszyło się w latach siedemdziesiątych XVII wieku, gdy biskup przekroczył 60 rok życia. Dotykały go wylewy krwi, reumatyzm utrudniał poruszanie się. Choroby dokuczały, ale znosił cierpienie i podróżował. O swych dolegliwościach zwierzał się kanonikom: Zachariaszowi Szolcowi i Adamowi Konarskiemu. Do Konarskiego na początku stycznia 1671 roku pisał: *Dopierom tu za wczorem przyjechał bom jechał pomału i dla złej drogi i dla srogiego kataru na koniec zaznaczał odpuść WMP, że krótko i cudzą ręką piszę bom chory*<sup>13</sup>. Zatem Wydźga przyjechał z Warszawy do Lidzbarka Warmińskiego tuż przed świętem Trzech Króli. Okres świąteczny zazwyczaj chciał przeżywać na Warmii. Święta Bożego Narodzenia roku 1674 spędził na Warmii. W styczniu zaś roku

<sup>10</sup> AAWO Aa 1, k. 213–214 J. S. Wydźga do Jana III Sobieskiego, Heilsberg 12 VII 1674.

<sup>11</sup> AAWO, Aa 1, k. 216, J. S. Wydźga do S. Bużeńskiego, Heilsberg 15 VII 1674.

<sup>12</sup> AAWO, Aa 1, k. 199 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 9 X 1673.

<sup>13</sup> AAWO, Aa 2, k. 24 J. S. Wydźga do A. Z. Konarskiego, Heilsberg 7 I 1671.

1675 prymas Andrzej Olszowski, który z biskupstwa chełmińskiego został awansowany na arcybiskupstwo gnieźnieńskie w listopadzie 1674 roku, wzywał Wydźgę do Warszawy. Ten zaś kanonikowi Szolcowi pisał: *Gotowem służyć X. Primasowi, ale kiedy jenaczej kazano de super to mię godzi się czynić jenaczej a wygodzi mi się też choremu wczasikiem, bom zachorował na jakieś częste krztuszenia a w żołądku nic nie masz tylko szczera phlegma, zaczem quiesco i nie wychodzę lecząc się dietą i po całym dniu nic nie jedząc*<sup>14</sup>. A jednak wyruszył do Warszawy a w styczniu 1676 roku wyjechał z Lidzbarka Warmińskiego do Krakowa na sejm koronacyjny. Długie podróże musiały odbić się na jego zdrowiu. We wrześniu 1676 roku jako podkanczlerzy zatrzymał się na Pradze pod Warszawą oczekując na rozstrzygnięcie zbrojne wojny polsko-tureckiej. Król Jan III w warownym obozie pod Żurawnem zmagał się z wojskami tureckimi, kozackimi i tatarskimi. Król listownie prosił go, by przyjechał do Lwowa. Wydźga odmawiał, czuł się źle. Szolcowi donosił: *Miałem ci pisanie i od króla jegomości, aby przyjeżdżać do Lwowa i sam radbym się stąd urwał, bo mi tu nie rozkosz przy wielkiej niewygodzie, ale trudna rzecz, bo mi odjęto lewą nogę, tak właśnie jak owo quondam (jeśli Waszmość pamiętasz) kiedyśmy z sobą jechali do Lwowa, tylko że wtenczas tknęło mię było i rękę, i języka, a teraz tylko samą nogę, że nie mogę chodzić i już tu kawęczyć na Pradze jeszcze ab ultimis diebus augusti, to jest cały miesiąc*<sup>15</sup>. Pod koniec roku 1676 był na Warmii. Mimo wezwań króla nie chciał na święta Bożego Narodzenia opuszczać lidzbarskiej rezydencji. Kanonikowi Szolcowi tłumaczył się: *Ja determinowałem dawno wyjechać a napadnie co raz to indispositio zdrowia albo drogi*<sup>16</sup>. Biskup nie poddawał się jednak chorobie a co ważne cierpiąc nie zatracił humoru. Wiosną 1678 roku znów dotknęły go dolegliwości. Nawet do Fromborka na zaproszenie kanonika Szolca nie chciał z Lidzbarka Warmińskiego wyruszyć. Tłumaczył się w liście Szolcowi: *Dobrze się stało, że nie jechał do Frauenburga, bo co by tam ze mnie chromego za pociecha była. Oto bym był sprawił ludziom dziwować się zataczając się w procesyjej jak pijany, tak osłabiałem na nogi, a u ołtarza najciężej mi obrócić się. Przecie Medici mówią, że to dobrze, iż malum circa infimas partes occupatur, dawszy głowie pokój*<sup>17</sup>.

Polityka wymagała od biskupa aktywności, bycia na sejmikach, na radach senatu, sejmach. Nękanym chorobami bywał na sejmach i radach senatu. Zatem Wydźga wiele godzin spędzał w podróży a te były męczące. Zimą wprawdzie podróżowało się szybciej, najgorzej było podróżować jesienią, gdy drogi rozmokły, deszcze nieustannie padały i dni były krótkie. Latem zaś dokuczały uciążliwe upały, kurz na

<sup>14</sup> AAWO, Aa 3, k. 37 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 16 I 1675; S. Achremczyk, *Codziennosc biskupa warmińskiego Jana Stefana Wydźgi*, s. 289.

<sup>15</sup> AAWO, Aa 3, k. 177 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Praga 27 IX 1676; S. Achremczyk, op. cit., s. 289; A. Szorc, op. cit., s. 107.

<sup>16</sup> AAWO, Aa 3, k. 416 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 19 XII 1676.

<sup>17</sup> AAWO, Aa 3, k. 259 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 11 IV 1678; S. Achremczyk, op. cit., s. 290.

drodże, muchy a bać się trzeba było gwałtownych burz. Wybierając się w podróż Wydźga zwykł wypytywać się o drogę. Informował go o traktach drogowych kanonik Szolc oraz biskup kijowski i prepozyt warmiński zarazem Tomasz Ujejski. Ten był znawcą, gdyż w podróży był prawie nieustannie. Ujejski usprawiedliwiał swą nieobecność na posiedzeniu kapituły właśnie złą drogą. W styczniu 1661 roku pisał *nie mogłem dojechać ze względu na pogodę zmienną. Dodawał też te szturmury wiatrów, resolutie wód i częste po drogach brody trwożą*<sup>18</sup>. Oczywiście owe rady można wyczytać w korespondencji. W marcu 1670 roku ledwo Wydźga wypoczął po powrocie z sejmu koronacyjnego w Krakowie a już król wzywał go do Warszawy. Sejm wyznaczony był na 5 marca a Wydźga zwlekał z wyjazdem. Do kapituły z Lidzbarka Warmińskiego pisał: *Biorę się do Warszawy lubo teraz trudno się puszczać w drogę aż się połamią lody na rzekach przez które, że lepiej na promach przewozić niż na krach pływać*<sup>19</sup>. Strasznie się bał Wydźga przepraw przez rzeki. Najlepiej jak pisał przepawić się przez nie zimą, gdy były skute lodem, ale w marcu takie przeprawy już były niebezpieczne. Mosty czy mostki polne i niebezpieczne stąd najlepiej było przeprować się promem. W styczniu 1672 roku Wydźga znów wybierał się na sejm, tym razem w towarzystwie proboszcza olsztyńskiego i kanonika Andrzeja Zagórnego. Jak zwykle dowiadywał się u Szolca o przejezdności dróg, o miejscach gdzie można było zatrzymać się na postój i o cenach w stolicy. W liście pisanym z Lidzbarka Warmińskiego nadmieniał: *Jakom ono namienił był WMP zem miał bydz rad WMP w kompaniej do Warszawy tak teraz bodej do wiedzenia, że radbym ku końcu sejmu to jest circa finem february stanął w Warszawie. Przyjechał słysząc z Warszawy sługa WMP wielce proszę kazać go wypytać: 1. Jeśli Bug i Wisłę przejeżdżają po lodzie. 2. Jeśli karczma w Janowie (którą budowano wśród miasteczka) już dokończona. 3. Jaka drogość w Warszawie? Po czemu owies? 4. Owsa, siana jeśli dostanie po drodze*<sup>20</sup>. To wypytywanie o cenę owsa i narzekanie na drożyznę w Warszawie świadczy, iż biskup był oszczędnym człowiekiem a nawet skąpym. Gdy został prymasem, biskup poznański Andrzej Witwicki kąśliwie zauważał, iż na wszystkim chciał oszczędzać, koszta podróży ograniczyć do minimum. Witwicki pisał, że żałuje prymas nawet na naprawę karety *bo gdy trzeba było sto i drugie złotych na okna łożyć, kazał za parę ortów papieru kupić, a za trzeci ort kleju, aby były papierowe okna*<sup>21</sup>. Wyjeżdżał z Lidzbarka Warmińskiego zwłaszcza zimą niechętnie. Jak wyznawał Szolcowi wydarzenia roku 1672 zmęczyły go niezwykle i przygnębiły, życzył więc w ostatnim dniu roku 1672 kanonikowi Szolcowi a bog-

<sup>18</sup> AAWO Ab 18, T. Ujejski do Kapituły Warmińskiej, Borowe 14 I 1661.

<sup>19</sup> AAWO, Ab 19, k. 68 J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 11 III 1670.

<sup>20</sup> AAWO, Aa 2, k. 30 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 6 II 1672; S. Achremczyk, op. cit., s. 291.

<sup>21</sup> R. Kołodziej, *Ostatni wolności naszej klejnot. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, ss. 318–319.



dajęśmy weselej nowy rok wyżyli niżechmy stary skończeli. Jednocześnie dodawał, że król Michał Korybut nalega, by był w Warszawie, ale w tak złą pogodę wyruszać nie chciał. Właśnie pogodą wymawiał się pisząc do Zachariasza Szolca: *Król też przysłał tu umyślnego wzywając mię do Warszawy odpisałem że Tempestas demersit Mie trudno się dobyć i wychylić głowy*<sup>22</sup>. Wydźga koniec roku 1672 spędzał we Fromborku i nic dziwnego, że w złą pogodę przy jego stanie zdrowia nigdzie nie chciał poza Warmię wyruszać. Zimowe śniegi, mrozy a zwłaszcza roztopy nie zachęcały do podróżowania tym bardziej, że przeprawy przez liczne rzeczki stawały się niebezpieczne. Bał się przepraw przez rzeki zwłaszcza przeprawy przez Wisłę. Wisła straszyla wiosną i latem. Do Lidzbarka zaś docierały i takie wiadomości, że *na Wiśle pod Płockiem most się trzęsie, a poręczy nimasz*<sup>23</sup>. Innym razem wypytywał kanoników we Fromborku i Zachariasza Szolca o drogę do Płocka. Gdy otrzymał informacje dopytywał: *Wypisując drogę zapomnieliście oba dwaj innucere, kędy jest Wkra rzeka? Jako ją przejeżdżają i kędy? Jest to swawolna i zdrażliwa wodka*<sup>24</sup>. Gdy w sierpniu 1676 roku wzywał go do Warszawy król Jan III Sobieski a Wydźga ościagał się z wyjazdem wyznawał Szolcowi: *Wstyd mię i posyłać WMciom jako mię tam molestują a ja w te gorąca stopił bym się gdzie w drodze i muchy, by mię zjadły i nie przybyło by mną w Warszawie tylko jednemu więcej a straszna mię duszność trapi w piersiach, której przyczyniły by mi te kurże*<sup>25</sup>. W 1678 roku przerażał go wyjazd do Grodna nie tylko dlatego, że wojna ogarnęła Prusy Książęce, ale dlatego, że podróż długa a drogi kiepskie i stancji w Grodnie brak. Rozpytywał więc Szolca: *O drodze do Grodna kazać się tam pytać i gdzie dobra i gdzie zła, gdzie puszcza, przewóz, mosty, wieś, miasteczko*<sup>26</sup>. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia padający śnieg dawał nadzieję podróżowania saniami. Wydźga pisał o tej zmienne pogodzie: *Mnie padający śnieg pocieszył trochę nadzieją sannej drogi, widzę parva spes*<sup>27</sup>. Dla schorowanego i wiekowo starego Wydźgi każda wyprawa była wyzwaniem zwłaszcza do Krakowa i Grodna.

Nie tylko pilnował, by koszta podróży były nie za wielkie, by wynajęcie kwatery było jak najtańsze, ale by była ona zarezerwowana. W Krakowie i Grodnie, gdy obradował sejm o kwaterę nie było łatwo. W Warszawie biskup miał swój dwór a więc w stolicy nie było problemu gdzie mieszkać podczas sejmu czy rad senatu. Najgorzej było w Grodnie. Gdy wybierał się na sejm zwołany w połowie grudnia 1678 roku zasięgał informację o kwaterach. *Był i dziś u mnie Żyd z Grodna, pisał do*

<sup>22</sup> AAWO Aa 1, k. 139 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Frombork 31 XII 1672.

<sup>23</sup> A. Szorc, op. cit., s. 105.

<sup>24</sup> AAWO, Aa 3, k. 234 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 25 II 1678.

<sup>25</sup> S. Achremczyk, op. cit., s. 290.

<sup>26</sup> AAWO, Aa 3, k. 349 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 9 X 1678.

<sup>27</sup> AAWO, AA 3, k. 417 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 22 XII 1678.

Szolca, *dość rozumny i ochotny, obiecujący swoje tam usługi*<sup>28</sup>. Tymczasem z Grodna docierały informacje o braku kwater dla senatorów. Wydźga zwracał się do kanoników warmińskich, by uruchomili swe wpływy i pomogli mu wynająć w Grodnie wygodną w miarę stancję. Zmartwiony kolejnymi grodzieńskimi nowinami pisał do Szolca: *Z Grodna przyjechał drugi mój kozak, o gospody nie tylko trudność ale niepodobieństwo... IMX Szczuka był w Grodnie najął sobie gospodę i dał ją naprawić, odjechał do Wilna a stanowniczy zapisał ją komu inszemu*<sup>29</sup>. Wydźga do Grodna dojechał szczęśliwie i kwatery wynajął. Był przecież kanclerzem wielkim koronnym i nominatem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Gdy wyruszał na sejm koronacyjny do Krakowa w 1676 roku też martwił się nie tylko drogą długą, trudną, ale też czy znajdzie w Krakowie odpowiednią stancję, gdyż tłumy szlachty miały przyjechać na koronację króla. Ku zadowoleniu biskupa do Krakowa wybierał się też kustosz Adam Konarski. Konarski towarzyszył Wydźdze w czasie elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego i chciał być na koronacji Jana III. Gdy do Lidzbarka Warmińskiego doszły wieści, że Konarski waha się czy wybrać do Krakowa, gdyż odstrasza go długa zimowa podróż Wydźga nie był zdziwiony. Na swój sposób skomentował *bo komuż się to chce na niewczas? Teraz trzeba się topić w drodze a potem trzeba będzie odmrażać gęby i nosy*<sup>30</sup>. Szolc miał na prośbę biskupa zachęcić Konarskiego, by do Krakowa wyruszył. Biskup polecił Szolcowi *pokoń się mu WMć ode mnie i powinszuj przy Kolęndzie i Nowem Lecie wszelkich szczęśliwości* i prosił jednocześnie: *Chciej się także pokłonić z powinszowaniem X Wołowskiemu a jeśli można niech prosi listownie Imp Rodzonego swego, aby prosił tego co dla gospod Xcia Primasa do Krakowa pojedzie, aby też o gospodach dla mnie, dla czeladki i koników pamiętał pan stanowniczy, którem niech obiecuje ode mnie Kolęndę, wiem że tam nie raz z Łowicza słać będą, bo tam niedaleko i przepraw nie masz. A ja chory*<sup>31</sup>.

Na sejmy przynaglony przez króla lub prymasa a także z obowiązku podkanclerzego Wydźga jeździł, na sejmiki generalne Prus Królewskich choć był prezesem ziem pruskich jeździł tylko z konieczności. Był obecny na ośmiu sejmikach generalnych a zwołano ich w czasie jego biskupich rządów aż 54. Nie lubił biskup tłumnych zjazdów, przekonywania braci szlachty do państwowych racji, goszczenie sejmikujących. Dolegliwości chorobowe też nie skłaniały go do jeżdżenia na sejmiki do Malborka albo Grudziądza. Szolcowi wyłuszczał powody swej nieobecności na sejmikach generalnych: *Ba uczynicie mię to prędko pysznym, że mnie to czynicie patronem, protektorem, vicerexem, monarchą, osudarem dlatego tą samego nie trzeba być mi na sejmiku, bo tam, primates, vicereges nie bywają, ja przecię chcę być, po-*

<sup>28</sup> AAWO, Aa 3, k. 364 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 19 X 1678.

<sup>29</sup> AAWO, Aa 3, k. 411 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 11 XII 1678.

<sup>30</sup> AAWO, Aa 3, k. 129 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 XII 1675; S. Achremczyk, op. cit., s. 292.

<sup>31</sup> AAWO, Aa 3, k. 129 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 XII 1675.

nieważ oto prosicie. Luboć o tym bywaniu mam ja też w głowie osobną (ba nie osobne barzo pospolite, prawie trywialne) moje consideracyje. Może się to bywanie przydać na co mojej osobie albo dla conversacyi albo ad captandum auram favorit, ale mojej diceczyi et meo statui niewiele się stąd okroi. Stąd w Polsce imć biskupi quam rarissime cisną się do zjazdów, a ImX Primas fere nigdy nie bywa, czemuż? Mogłaby się o tym cała księga napisać, że sic expedia. Trzeba w tym kształtu jakiegoś. Niech też sobie bracia i zagajają i rządzą, i czasem podmówią. Nie wszystko też czasem wiedzieć i widzieć et multa in rebus humanis felici ignorantia benefieri. I mnie, gdym był biskupem łuckim, niewiele WMP widział na sejmikach (a miałem ich na wielu miejscach) choć jeszcze w ten czas radem się wycierał między ludźmi i była Królowa Jejmc, co mię na te publiki gwałtem pędziła gwoli swym sprawom. I tu IMX biskup dzisiejszy chełmiński, mieszkając przed podkanclerstwem w Prusiech, nie uczęszczał na sejmikach i gadywaliśmy więc o tym niebywaniu ze sobą<sup>32</sup>. Wprawdzie na sejmikach generalnych często nie bywał, ale jako prezes ziem pruskich rozsyłał sejmikowe uniwersały, wyznaczał termin i miejsce zjazdów generalnych a także będąc już podkanclerzem koronnym mianował posłów królewskich na sejmiki generalne.

Widzimy natomiast Wydźgę na sejmach i dwóch elekcjach. Zazwyczaj przyjeżdżał na początek sejmu i zaraz po skończeniu sejmu opuszczał Warszawę. W 1675 roku jak sam nadmieniał: *Biskup warmiński odmienia przed śmiercią obyczaje, bo przed tem po skończonym sejmie zaraz odjeżdżał, teraz za się po odprawionej szczęśliwie elekcji już tu kilka niedziel depce*<sup>33</sup>. Był przy wyborze Michała Korybuta i Jana Sobieskiego. Rzeczpospolita po abdykacji Jana Kazimierza weszła w niespokojny czas, potworzyły się stronnictwa, bezkrólewie jak to bywało ludzi dzieliło nie łączyło. Na sejm konwokacyjny roku 1668 wyjeżdżał biskup z Lidzbarka Warmińskiego niechętnie. Do kanonika Adama Konarskiego pisał *prosiłbym z sobą w kompaniej ale wiem, że na tak niecnotliwą drogę nie wybrałbyś się WMP tak prędko i ja nie barzo porywczy pacholek w drogę, ale muszę aliquid debere bono publico, kiedy tego jest pora*<sup>34</sup>. Z sejmu konwokacyjnego wracał Wydźga na Warmię skołatany. Przyznawał kanonikowi Szolcowi: *Co się w Warszawie działo nie spisałbym tego jak mówią na wołowej skórze*<sup>35</sup>. Donosił przyjacielowi, że przysiągł, iż nie odda głosu na cudzoziemskiego kandydata, ale jak zaznaczył *nie bardzo ochotnie bo nie było po co kwapić się do tak kosztownego specjału*<sup>36</sup>. W tym samym liście pisał, że wprawdzie złożył przysięgę bez entuzjazmu, ale prawdziwie, kto zostanie królem *toć nie wiem kogo obrać królem chyba albo WMP albo księdza ekono-*

<sup>32</sup> AAWO, Aa 1, k. 34 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 XI 1668; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes Ziem Pruskich*, KMW, 1988, nr 3–4, s. 284.

<sup>33</sup> AAWO, Aa 3, k. 118 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 13 XI 1675.

<sup>34</sup> AAWO, Aa 2, k. 1 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilberg 10 XI 1668.

<sup>35</sup> AAWO Aa 1, k. 53 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 13 XII 1668.

<sup>36</sup> Ibidem.

ma ale periculum est, żeby go myszy nie zjadły bo się do Kruszwice przypowia<sup>37</sup>. Rozgoryczony Wydźga krytykowany za przysięgę przyznawał: *Pan Bóg to wie jeśli ta przysięga sprawi między ludźmi konfidencją, Pan Bóg wie jeśli pomoże temu kto chce być złem. A drugi mógłby i na elekcję nie przyjechać i nie przysiądz a siedząc w domu nakręcać kołowrót*<sup>38</sup>. Wydźga w elekcji brał udział a jej wynik był i dla niego zaskoczeniem. Dał temu wyraz w liście do Szolca pisanym z Warszawy 23 czerwca 1669 roku: *Został królem Książę Michał Wiśniowiecki wojewodzie ruski, o którym jako żywiec nikt nie myślał, a jeśli kto albo namieniał, albo mówił, czynił to raczej na prociect*<sup>39</sup>. Dalej pisał: *Dziękujcie WMć Panu Bogu, że opatrzył Panem Ojczyznę a proście, aby i do końca obdarzał i pokojem et domestica et tranquillitate którem jedni nie dobrze tuszą, drudzy nie dobrze życzą, tak bywa jak dawno napisano*<sup>40</sup>. Wybór Michała Korybuta podzielił i skłócił szlachtę. Wydźga zaś starał się być neutralnym, dochować wierności królowi i utrzymywać dobre stosunki z marszałkiem wielkim koronnym Janem Sobieskim. Zresztą Sobieskiego darzył sympatią. Wyjeżdżając w lutym 1672 roku na sejm prosił kapitułę warmińską, by towarzyszyli mu delegaci kapituły. Biskup zaznaczał, że nie czyni to dla własnej próżności i splendoru, by wjechać do stolicy w okazałym orszaku, ale zaznaczał: *Wiadomo też jest WMMPanom, że ja non ambulans in magnis jakom prožen zawsze pompy i ostentacji, tak assistencyjej nie potrzebowałem nigdy*<sup>41</sup>. Wydźga sugerował, żeby przynajmniej jeden kanonik mu towarzyszył i to taki który, by uczestniczył w naradach, debatach i znał ludzi oraz sprawy. Sytuacja polityczna, rozdarcie na dwa obozy, zajadłość wielka prowadząca nawet do wojny domowej przerażała Wydźgę. Pisał o tym do kanonika Szolca w październiku 1672 roku: *Ba nie chce się to człowieku nic robić kiedy myśli się o tych zawieruchach polskich. Gdy rozstrzygała się kampania turecka roku 1673 przebywał w Lidzbarku Warmińskim i z niepokojem oczekiwał wieści z Ukrainy. Gdy doszły pierwsze wiadomości o zwycięstwie pod Chocimiem natychmiast poinformował o tym kanonika Szolca. W liście pisał: Deo gratias za nowiny et quidem dobrze są już drukowane particulares jako Naszy wybili Husseina, który miał 30 tysięcy ludzi, ale sam w 5 tysięcy uszedł do Kamieńca... Kazać tam podziękować Panu Bogu zaśpiewawszy po roratach Te Deum laudamus*<sup>42</sup>. Wraz z wiadomościami o chocimskim zwycięstwie przyszły też wiadomości o śmierci króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Znowu nastąpiło bezkrólewie. Tym razem Wydźga oddał głos na Jana Sobieskiego. Wnet Jan III wyniósł go na urząd podkanclerzego koronnego. Nominacja spowodowała ludzkie zawiści, znaleźli się tacy co krytykowali łączenie

<sup>37</sup> Ibidem, k. 53.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 54.

<sup>39</sup> AAWO, Aa 1, k. 91 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 23 VI 1669.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> AAWO Ab 19, k. 104 J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 15 II 1672.

<sup>42</sup> AAWO, Aa 1, k. 202 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XII 1673.



dwóch urzędów biskupstwa z podkanclerstwem. Obowiązki kanclerskie odrywały go od diecezji. Księdzu Adamowi Sarnowskiemu wywodzącemu się ze szlachty łączycyckiej osiadłej na Warmii, kanonikowi warszawskiemu i proboszczowi sandomierskiemu tłumaczył jak ciężko zadowolić ludzi starających się o urzędy. Jednocześnie dodawał: *Przez ten rok prawie mało co mieszkalem w domu; kiedy było siał na wiosnę trawilem czas w Krakowie i w drodze do Krakowa, kiedy było żąć jeździło się po miastach pruskich przez niedziel cztery, teraz kiedy siał na zimę i doglądać wybierania czynszu to ja kawęczę tu na Pradze. Toć by tak dokazali swego owi co więc nie życzyli abym z biskupstwem warmińskim mógł trzymać pieczęć boć to perinde est nie zażywać biskupstwa jak by go też nie mieć*<sup>43</sup>.

Narzekał biskup na jakość prac sejmów, na sejmowy bałagan i rozgardiasz. Wysyłając uchwały sejmowe Szolcowi nadmieniał: *Tak jako jest w druku pół słówka ani przydawszy ani ujawszy posłałem WMć przepisaną tamtą Constitutię całą. Niewiele tam i sensu, poszło coś na stylum quondam Szembrovianum, tak by napisać żeby nie zrozumieli, a nie dać jem nic, że się jenaczej zanosiło? Ordinarium ci to, że jenaczej zacenisz, jenaczej stargują, nie zawsze się udadzą kołacze tak jako na nie zaczynało, inaksze się zda sukno w probie inaksze w postawie, inszy się widzi towar przy świecy a inszy kiedy przyjdzie ad solem et diem ut plurimum vero takowe Constitutie przy świecach, w nocy, w hałasach piszą*<sup>44</sup>. Będąc podkanclerzem skrytykował propozycję wojewody pomorskiego Jan Ignacego Bąkowskiego, by Wydźga jako biskup warmiński zwołał sejmik generalny bez zgody króla. Nie omieszczał podzielić się swymi uwagami z kanonikiem Szolcem. *Kładzie na mnie Imć abym ja złożył generał, pisał do Szolca, to by się to odemnie zaczynać miało wyjmować Panu z ręku Iura Majestatis, alias składalibyśmy sobie pro libitu sejmiki etiam przeciwko ukontentowaniu Pańskiemu a udawalibyśmy, że tak kazała urgens necessitas a czy trudnisz to wymyślić ratią i oratią.... I teraz ci pozwalają sobie czasem powiaty, ze limitują sejmiki i znowu je sobie reasumują, ale i to nieprawnie acz ci jeszcze limitować jak tak, ale nowy sobie składać to insza rzecz jest, trzeba na to osobiwej reflexiej. Pisz Imć, że właśnie na czas zjechał bo by był trafił na czwarty dzień po zaczęciu sejmiku, a tem czasem mówili by byli o lżejszych materiach. To to przez cztery dni na sejmikach ma się mówić ni to ni owo? A myśmy widywali, że się tu sejmiki za trzy dni kończyły i tak bywało z dawno*<sup>45</sup>. Wcześniej, gdy po śmierci Michała Korybuta nastąpiło bezkrólewie nakłaniali pruscy senatorowie, by Wydźga zwołał sejmiki nie czekając na uniwersały interreksa nominata gnieźnieńskiego Kazimierza Czartoryskiego. Tłumaczono mu, że takie prawo prezes ziem pruskich posiada, że to on a nie interreks zwołuje sejmiki w Prusach Królewskich w czasie bezkrólewia. Tym-

<sup>43</sup> AAWO, Aa 3, k. 190 J. S. Wydźga do A. Sarnowskiego, Praga pod Warszawą 2 X 1676.

<sup>44</sup> AAWO, Aa 3, k. 128 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 XII 1675.

<sup>45</sup> AAWO, Aa 3, k. 158–159 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 V 1676.



czasem prymas przysłał swoje uniwersały i oburzył się Wydzga, że w ten sposób naruszono jego kompetencje. Biskup przyznawał się kanonikowi Szolcowi, że owych obowiązków i praw prezesa nie zna. Wiele mówili mu o znaczeniu tej funkcji dwaj kanonicy Stoessel i Nycz, ale oni już nie żyli.

Po roku 1676 w listach do Szolca przewija się obawa czy Turcja dotrzyma rozejmu zawartego w Żurawnie. Nie wszyscy w Polsce z porozumienia żurawińskiego byli zadowoleni. Krytycy Jana III zarzucali, że porzucił prohabsburską orientację i nie odzyskał Podola i Kamieńca Podolskiego. Zaliczano do krytykantów biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego z którym Wydzga utrzymywał poprawne stosunki. Trzebiecki nie pojechał na sejm grodzieński zwołany w połowie grudnia 1678 roku utrzymując, że sejmy w Grodnie nie powinny obradować. Do Grodna pojechał natomiast Wydzga już jako nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i prymasostwo Polski. Nie był to dla niego przyjemny sejm. O obradach sejmowych pisał do Szolca: *My tu sejm ciągniemy, trzymając jak możemy*<sup>46</sup>. Informował o audiencji posła cesarskiego a także o moskiewskim poselstwie. Posłowi cesarskiemu, który zarzucił Polsce rebelię na Węgrzech odpowiedział Wydzga. Król zaś nalegał, by Wydzga swą wypowiedź spisał i podał do szerokiej publicznej wiadomości. Biskup jak donosił Szolcowi wymigiwał się od tego zadania. *Naparł się król Imć, pisał do Szolca, abym ja to com mu odpowiadał, przypomniawszy sobie napisał, wymawiałem się instabunt różnie et ardentissime mówiąc, że mi nie da ani jeść, ani spać ani odpoczynku, musiałem tedy przypominając sobie po słówku wylać to na karty*<sup>47</sup>. Ożywiona dyskusja toczyła się na sejmie – pokój czy wojna z Turcją. Ostatecznie większość skłaniała się ku przymierzcu z Habsburgami skierowanemu przeciw Turcji. Obradujący czekali na posła Rzeczypospolitej wysłanego do Turcji, wojewodę chełmińskiego Jana Gnińskiego. Wydzga napomknął Szolcowi o tym czekaniu na Gnińskiego: *Pana wojewodę chełmińskiego co dzień obiecują a nie masz go, posłał do niego JKM jeśli nie chce przyjechać aby przynajmniej inscripto przysłał co sprawił*<sup>48</sup>. Wojewoda pojawił się 8 lutego 1679 roku w Grodnie. Gniński przywiózł potwierdzenie tego co podpisano w Żurawnie. Rzeczpospolita po tym poselstwie wchodziła na drogę walki z Turcją<sup>49</sup>. Jeszcze pojawili się posłowie moskiewscy i jakaś nadzieja, że uda się Moskwę skierować przeciw Turcji. W liście do Szolca pisał: *Potem mieli audientią posłowie Moskiewscy, jest ich czterech, strojnie i gromadno zaczęliśmy z niemi rozhovor.*

Na sejmie grodzieńskim ostro krytykowano Wydzgę zarzucając, iż mając nominację na arcybiskupstwo gnieźnieńskie nie zrzeka się urzędu kanclerza wiel-

<sup>46</sup> AAWO, Aa 1, k. 27 J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Grodno 4 II 1679.

<sup>47</sup> AAWO Aa 1, k. 27 J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Grodno 4 II 1679. Odpowiedź Wydzgi zachowała się i nosi tytuł *Responsum Legato Caesareo die 2 Februarii 1679 Grodnae ab ILL-mo Wydzga.*

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, ss. 288–289.

kiego koronnego. Awans na arcybiskupstwo był niewątpliwie życiowym sukcesem Wydźgi. Skromnie o tym awansie w grudniu 1677 roku do Szolca pisał: *A to mię łaska Jego Królewskiej Mości i zdobi supra merita et vota. Kazano bydz kanclerzem wielkim, toć muszę bydz lubom barzo mały człowiek. Kazano bydz arcybiskupem, to ja tego i przez sen i na jawie nie godzien, ale cóż z tem uczynić? Musi wziąć człowiek i kijem, kiedy mu dadzą*<sup>50</sup>. Nie wszyscy byli zadowoleni z nominacji Wydźgi na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Zarzucano mu, że jest już człowiekiem starym, schorowanym i publicznie nie aktywnym. Długo czekał Wydźga na papieskie zatwierdzenie, czekał oczywiście na Warmii. W listach donoszono mu, że na sejmie grodzieńskim będą posłowie domagać się, by zrzekł się urzędu kanclerza koronnego. Na początku grudnia pisał o tym do Szolca: *Wie Pan Bóg o co się pierwiej frasować czy de rebus Romanis czy de publicis czy de Aulicus czy o zdrowie? Czy o Droge czy o Grodzieński Mercu? Czy de Externis czy de Domesticus co WMP piszesz o kłótniach litewskich*<sup>51</sup>. Nie mógł tej sprawy pominąć biskup w liście do Szolca. Już będąc w Lidzbarku Warmińskim pisał: *O mojej pieczęci wiesz WMP, podobno położyli ją panowie posłowie między vacantiami, deklarował JKM, że non vacat bo jeszcze Arcybiskupstwo z Rzymu nie przyszło*<sup>52</sup>. Dalej Wydźga pisał: *tandem wyszedł z izby cum protestatione pan Sabiewski ciechanovici. Gruchnęła fama vera in aufelsa trudno ludziom wypersadować, że to z naprawy tych, którem się do mnie nie podobało, żem Szwedom nie pozwolił Warmiej i żem pieczętował, nie wsmak tem co Węgry przeciwko cesarzowi armowali. Opisał to ktoś wierszem (mierny widzę poeta) ... Ja widząc sprawę prosiłem króla, aby pieczęć odebrał, którą oddaję nie z powinności, ale ex amore Patriae*<sup>53</sup>. Rozżalony Wydźga wyjechał z Grodna jeszcze w trakcie sejmowych obrad. Szolcowi pisał: *Wygodziło mi się, że po Żółkwiach po Jaworach nie będę mieszkał. Odjechałem z Grodna przed końcem sejmu, że mię tam tutuluje Staruszkciem i swientem nie potrzebowałem tych pieszczot*<sup>54</sup>. Zrezygnowawszy z kanclerstwa wielkiego koronnego zwierzał się Szolcowi, iż jego poprzednicy odchodząc z urzędu zostawiali krewnem, przyjaciółom swoim przywileje na stołki senatorskie, daniny, to ja Wam i Mojem krewnym zostawię po Authentyku na woźnego<sup>55</sup>. Swoim też biskup pomagał. Gdy w listopadzie 1678 roku stolnik lwowski Aleksander Chodorowski prosił o podbicie przywileju na królewszczyzny nie odmówił. Szolcowi pisał oczywiście o tym: *Przysłał tu przed dwoma dniami pan Stolnik Lwowski po pieczęć na communicatię bu mu cammunicat ius starostwa Mostowskiego, terazniejszą małżonkę jego. Item otrzymał od JKM wsi kilka pod Lwowem ci jego ludzie*

<sup>50</sup> A. Szorc, op. cit., s. 107.

<sup>51</sup> AAWO Aa 3k. 406, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 4 XII 1678.

<sup>52</sup> AAWO Aa 1, k. 146 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg III 1679.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem, k.147.

<sup>55</sup> AAWO Aa 3, k. 240 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 6 III 1678.

powiadali, że we Lwowie na przedmieściu kilka domów zapowietrzonych i on nie bywa we Lwowie, mieszka w Mostach, w tem swoim starostwie jest to ku Bełzowa<sup>56</sup>. Zmęczony grodzieńskim sejmowaniem i podróżą, wiosną i lato 1679 roku spędził Wydźga na Warmii, czekał na papieskie potwierdzenie nominacji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Nie mogło w listach zabraknąć wzmianek o drobnych upominkach, prośbach o usługę. Wydźga z Szolcem okazywali wobec siebie wzajemną uczynność. O kłopotach w utrzymaniu w ryzach dworskiej czeladzi też informował biskup Szolca. W lidzbarskiej rezydencji dochodziło do nadużyć, kradzieży. Ekonom biskupi Jan Baptysta Nycz dostrzegłszy nieprawości wprowadzając dyscyplinę został śmiertelnie zraniony nożem przez konwertytę Żyda Jana Nawrockiego. Zdarzenie odnotował w swej kronice archiprezbiter lidzbarski Jerzy Heide w ten sposób: *Roku 1670, dnia 2, miesiąca października, popełniona została na zamku lidzbarskim straszna zbrodnia. W służbie zamkowej był pewien Jan, zwany Nawrocki, nawrócony z Żydostwa i ochrzczony. Prowadził on rachunki browaru i piwiarni. Ponieważ ksiądz Jan Nycz, kanonik warmiński i ekonom generalny biskupstwa, proboszcz w Sątopach, starannie je sprawdzał, ten nicpoń, za poduszczeniem ducha niegodziwości, rozpalony gniewem i zemstą zadał śmiertelną ranę kanonikowi ekonomowi, wbijając nóż w brzuch, na schodach, którymi wstępuje się do górnych pomieszczeń zamku. Z rany tej po kilku dniach pobożnie umarł w Panu, opatrzony sakramentami<sup>57</sup>. Ekonom był człowiekiem skrupulatnym a do tego bardzo oszczędnym. Między nim a biskupem w 1669 roku doszło do pewnych nieporozumień na tle płacenia podatków. Ekonom Nycz dowiedziawszy się, że na sejmiku generalnym w Malborku uchwalono podatki mimo veta uznał, że uchwała nie ma mocy prawnej i nie może być realizowana. Wydźga w liście do niego pisanym w grudniu 1669 roku takie postępowanie uznał za niestosowne. Biskup obstawał, że podatki należy wybierać i przekazywać wojsku. *Miły Brataszu, pisał do Nycza, co to za głowa taka Wasza, choć siwa, gołębia? Mogłać by się nie mało w tej materie mówić, ale ja nie umiem mówić nigdy tylko cum veneratione o ludziach zacnych i mnie przyjaznych i Pan Bóg widzi, że szczerze restiti aby i drudzy ani mówiły ani pisali. Ja tylko mówię do WMP i Brzuchata! Że się dziwuję jak się to w twojej sędziwej głowie mógł zmieścić ten koncept. Ergo już WMP nic nie winien oraz nic dać? Święte by to rzeczy byli kiedy by to tak z ciężarów wychodzić<sup>58</sup>. Biskup cenił Nycza i go szanował. Pięć dni po tragedii biskup pisał do kanonika Adama Konarskiego, który w tym czasie był administratorem komornictwa olsztyńskiego: *Chciałem się przecię brać do Warszawy aż nowy casus intervenit.***

<sup>56</sup> AAWO, Aa 3, k. 406 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 4 XII 1678.

<sup>57</sup> J. W. Heide, *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, przekład J. Wojtkowski, Olsztyn 2006, s. 31.

<sup>58</sup> AAWO, Aa 2, k. 19 J. S. Wydźga do J. Nycza, 14 XII 1669.

Czeladka zrozumiawszy, że ja bardziej pilnuje mojej księgi niż ich swawoli udali się na niecnoty, pijaństwa, nieposłuszeństwa, grosacje, kradzieży, complicitates, bunt, o co gdy ich chciał *requirere* X Oekonom, zabili go. Piwniczny Nawrocki nóż w niem utopił<sup>59</sup>. Zabójcę osądzono na karę śmierci ze szczególnym wyrafinowaniem. Wydarzenie to na jakiś czas zdyscyplinowało dworzan, ale tylko na pewien czas. W czerwcu 1673 roku biskup skarżył się Szolcowi na nieposłusznych dworzan i poddanych. Skargę zaczął od anegdoty: *Tu ja teraz sobie przypominam votum owego pana Litewskiego na sejmie, że trzy rzeczy są co Rzeczpospolitą psując. 1. Słuha Lach co z Pana drwi. 2. Zehar bo go nie może nastroić. 3. Koń dryhanta, bo ja chczu ichaty a on ihaha, ihaha a daj mu wousa. To i u Nas te rzeczy psuiuc Warmię*<sup>60</sup>. Jakie to rzeczy zdaniem Wydźgi psuły Warmię. Szolcowi wymieniał: *Jest pełno słuhow lachow co z Pana drwią choć się ich tego oduczca i w kajdanach chodzą, i więzienia zaszpecają, bo kradli, niecnoty broili a w żywe oczy drwią, dziś się przyznał, że się włamał do piwnicy a potem za sześć niedziel zem się włamywał i na górę nad pokoje Pańskie kędy zboża i depozyt domowy. Dziś się przyznał zem nie ukradł tylko talar i mój towarzysz drugi talar i trzeci. To zaś za kilka niedziel, o tosz już przyznał ukradliśmy wszyscy po pięciu złotych każdy. Tot takie szyderstwo na urząd a dawna to już tu w Helsbergu tych forfanteryi szkoła, wszak WMci pamiętasz, kiedy ze mnie i WMć żartowano grubie, że byczka wypuściwszy kazano nam wierzyć, że utonął i pamiętam żeś WMć spytał a którędysz on do utonięcia przyszedł i nie miała ta rzecz odpowiedzi. Taż *educatia*, ta *akademia* trwa i teraz. Onegdaj onych wybito a oni mnie mydlą oczy, że Naszy wybili. Ja się też ostatka i nie pytam. Dobrze, że kto wziął chłostę, kiedy wyjachał jak klecha bez prochu i bez kurka*<sup>61</sup>. Wydźga narzekał na grubiaństwo podanych, wszystkie polecenia i pouczenia w *blażenstwo* idzie. Szolcowi wyznawał: *Jam przykazał Kunikowi i Barczyckiemu, aby od WMci brali ordinansy a oni i literką się WMci nie ozwali. To by to wypchać z Domu na szyję et continua sunt także historiae. Mów mu strzyżono a on przecie mówi, że golono, jeśli to jem, kiedy sami durniowie mi prosić było pro *assistetia* o służb waszych cokolwiek. Pisarz też Wartemborski wielkie ladaco i nie słucha, już się najadł. Dalej biskup pisał: Aleć i to nas psuje, że ten nasz zeharec wiele jest co nakręca, jeden dobrze a drudzy opak, wszyscy chcemy kręcić aż się kiedy urwie. Jużbyśmy byli dawno zabrnęli w jaką nie dobrą lachę kiedyby się było słuchało tych *subventanea consilia*. To kazali *confaederaty* bić, to się z dworem wadzić, to z wojskiem, to się od Prus oderwać, to podatkow nie dawać, to ich nie wnosić tam gdzie zwyczajno*<sup>62</sup>. W tych czasach niespokojnych nazjeżdżało się do dominium sporo werbowników i wojskowych po podatki. Wy-

<sup>59</sup> AAWO, Aa 2, k. 17 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilsberg 7 X 1670.

<sup>60</sup> AAWO, Aa 1, k. 173 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 18 VI 1673.

<sup>61</sup> Ibidem, k.173.

<sup>62</sup> Ibidem.



dźga ich gościł i słuchał jak mówią o Warmii, że to kraj ludny, niezniszczony wojną, bogaty. Biskup zauważył *ci Rzeczpospolitą Warmińską psują co tylko Ihaha a nic nie chcą robić tylko się wypaść. Jeden pracuje, sili się a drugi się śmieje i jeszcze censuruje*<sup>63</sup>. Wydźga zajęty polityką bywaniem na sejmach nie był w stanie dopilnować wszystkich urzędników a i dworzanie wciąż przysparzali mu kłopoty. W lutym 1673 roku zwierzał się Szolcowi: *W Helsbergu znowu Furta w której intrant 4 woźnice a 4 kuchcików wybiwszy dziurę do piwnicy kradli piwo i miód przez lat kilka; a wino w miód lali, szepcą już coś i o pieniądzech*<sup>64</sup>.

Wydźga choć jego pasją było czytanie i gromadzenie ksiązek interesował się także gospodarką. Gdy obejmował rządy w dominium warmińskim było ono zniszczone wojną, brandenburskimi, szwedzkimi i polskimi kontrybucjami. Szwedzi po raz drugi złupili Warmię. Do tego doszły przemarsze wojsk konfederackich po roku 1660. Jeżeli do tego dodamy lata nieurodzajów i epidemii to odbudowa gospodarcza stawała się niezwykle ważna. Z listów biskupa do Zachariasza Szolca, wiemy że kwestie gospodarcze są nadmieniane. O zarządzaniu, stanie biskupich folwarków można dowiedzieć się z korespondencji Wydźgi do innych kanoników warmińskich. Będący w finansowych potrzebach biskup ponaglał, by po jak najkorzystniejszych cenach sprzedawano bydło, zboże, pilnował hodowli koni. W liście do Szolca pisany pod koniec października 1673 roku przyznawał: *Wiadomo WMci, że ja lubo się nie rad handlami bawić*<sup>65</sup>. W dominium pojawiły się stada wołów przypędzone przez krajan Wydźgi z dalekich ziem ruskich. Ponieważ trudno było je sprzedać przeto biskup chciał swym ziomkom przyjść z pomocą. Wydźga zwrócił się do kanonika Szolca: *chciałem się accomodować naszym, którzy chcieli gwałtem woły przepchać a nie najdował się kupiec co by był chciał otrzymać wszystkie ogółem za gotowe pieniądze. Że mi żal było tych sług, którzy tu przyjachawszy nie wiedzieli co z tem rzec, kazałem wyliczyć zaraz pieniądze i powiedzieli mi, że jest wołów 42 a potem stopiło się to, ubyłoby wołów bo jeden słyszę zdechł dawno a drugi schnie. Chcieli słyszeć ci słudzy wrócić mi nazad co było nazbyt pieniędzy, ale, że to z swoimi sprawa nie kazałem odbierać, niech mają z pełna. Insuper kazałem dać dwoje koni dużych za których dałem był w Gdańsku złotych 500 choć się o to tęgo targowali moi Domowi. Item nadto kazałem dać dwóch źrebców grubych i pewnie niezłych pod nogi. Poradz WMP jak, by to przepchać wszystko oraz nie zimując bo jest i swego dawnego bydelka cokolwiek a nie wiedzieć co z niem rzec. W Królewcu wołu zimowego dostanie za 10 złotych. Chciałem to był część tego kazał zagnać do Klonowskiem, ale i tam pełno źrebiąt, drobiazgu, ba i są między temi nowemi takie*

<sup>63</sup> Ibidem, k. 176.

<sup>64</sup> AAWO, Aa 1, k. 151 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 19 II 1673.

<sup>65</sup> AAWO Aa 1, k. 191 J. S. Wydźga i Z. J. Szolca, Heilsberg 27 X 1673.



niektóre woły co nie godne zimowania<sup>66</sup>. W listopadzie 1673 roku ponagłał Szolca *przedaj woły jakom prosił, quaeris jak drogo? Trudno to temu premium imponore niech obaczy kupiec, niech powie co chce dać, niech ma pieniądze a niech wszystkie oraz kupi, nie brakując łacwo tych wołów ja nie mam w Helsbergu są w reszelskiem, w smolańskim, w seeburskiem, w wartemborskiem rozsadzone, kto chce tam je może widzieć*<sup>67</sup>. Widać, iż Wydźga dla ziomek był bardzo hojny, nie tylko zapłacił za woły, ale dał jeszcze dobre konie niejako w podarunku.

Wiosną 1673 roku wojskowi poszukiwali koni męcząc, dręcząc Wydźgę ustawicznymi żądaniem. Warmia słynęła z dobrych stadnin koni, nawet chłopci trzymali ich sporo i sprzedawali wojsku. Biskup znów zwierzał się Szolcowi: *Lepszyć przecię taki co mówi proszę daruj konika, niż ów co mówi przedaj bez pieniędzy odeszł je potem. Ale nie wiem gdzie tych konikow brać, bo od cugu odrywać nie godzi się, robotnych też ledwie się mogło teraz do Warszawy zebrać 14 i to nie wszystkie były jeszcze objeżdżone. Musiałoby się tedy kazać w Klonowie albo gdzie indziej poszukać co klaczek co by to i rodziły i robiły, bo to widzę trzeba szkapę per strapazzo na wieś do folwarku, gnojatus nakładatus. A jak się nie przypadną do upodobania to skarga do Korbsdorrfa. Kazalem się teraz pytać jako się mają konie IMci w Frawenburgu, bo mię o to prosił gdybyśmy byli w Malborgu. Pisał tu pisarz bronsberski, że już wydał na nie pod pięćdziesiąt korcy owsa i fur niemało siana a pisze, że koni nie masz tylko dwa a coś bydła. Istne possibile żeby na tak mało koni wszystko tak wiele owsa?*<sup>68</sup> W sierpniu 1674 roku biskup narzekał, że handel idzie źle a i urodzaj na zboże fatalny. W liście zaznaczał: *Targi, że tak nutant pozał się Panie Boże (jak tu mówią) aleć nie wielka tego roku obroda. W najprzedniejszym kluczu helsberskim nie masz teraz crescentiej tylko dwieście kopiek i to bardzo słabych a snopki cieniuchne, w Grosendorfie zaś tylko dwadzieścia kopiek żyta podłego. To to z tego fama plena est terra, to takie jest gospodarowanie naszych dozorców byle on wziął swój deputat, w ostatku ani chce wiedzieć co z tem rzec ani się da nauczyć a kiedy Pan ostendit errores to malkontent*<sup>69</sup>. Takimi sprawami też się biskup zajmował.

Z listów wyłania się także zaopatrzenie stołu biskupiego, upodobania Wydźgi w potrawach, szukanie dobrych kucharzy. Dowiedział się Wydźga, że gdzieś w okolicach Bisztynka mieszka kucharz dobry i prosił Zachariasza Szolca: *Ut est przecie jest mój poddany, w mojej kuchni wyuczony i wychowany choć podobno nie przedni i trochę swawolny, nie miał ci by tu krzywdy*<sup>70</sup>. Szolc spełnił życzenie biskupa skoro ten w maju 1671 roku pisał do kanonika Szolca: *Był u mnie i kucharczyk. Ultra chę-*

<sup>66</sup> Ibidem, k. 191–192.

<sup>67</sup> AAWO, Aa 1, k. 206 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XI 1673.

<sup>68</sup> AAWO Aa 1, k. 229–230 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 7 III 1674.

<sup>69</sup> AAWO, Aa 1, k. 220–221 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 14 VIII 1674.

<sup>70</sup> AAWO Aa 1, k. 73 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 28 IV 1671.

nie chce służyć i kazała się mu dać gospoda dla żony. A żem się dowiedział casu, że się Waszmosci zda chleb helsberski niezły, kazałem w zamku upiec trochę bochenków i posłać przez tegoż cocusa na spróbowanie, jeśli się tak przysłuży jak miejski, nie wiem jednak jeśli mu tak dogodził jak umięją miejscy piekarze i dlatego się go trochę tylko posyła na skosztowanie. *Quid est panis, sine quo cibus omnis inanis. Niezłyć chlebek, ale sam przez się nie powinien chodzić, kiedybyś to Waszmość chciał bez ceremonii namienić, czem by się tam mógł pisarz albo dworniczek przysłużyć, miałby to za fawor*<sup>71</sup>. Dobry kucharz był w cenie a jak z korespondencji wynika dobry chleb był w cenie i nie każdy piekarz mógł upiec chleb. Biskup chwalił piekarzy lidzbarskich, że pieką wyborny chleb.

Sam Wydźga był smakoszem dobrego wina i dobrego piwa. Dziękował Szolcowi za dostarczenie wyśmienitego piwa. W liście do niego pisanym 15 listopada 1673 roku nadmieniał: *Obaczywszy piwo kowińskie exultavi id est (ad literam mówiąc) wyskoczyłem lubo staremu nie do pląsów. Chwała Bogu, że mogę chodzić. Exultavi primo – z radości bo te res excellens et rara; secundo – z jadu bom mówił i myślił a czemuż mi tego nie zachowano do mego przyjazdu da Bóg na Boże Narodzenie. Nazajutrz kazałem utoczyć tego piwa. Res mira, przyniesiono tak klarowne jakby w drodze nigdy nie było. Skosztowawszy widzę, brataszu żeś mędrszy niż ja. Recte indicasti, że go trzeba prędko pić, bo pewnie nie dotrwałoby do Bożego Narodzenia. Dziękuję wielce Waszmości, et quidem retribuam*<sup>72</sup>. Innym razem wyjeżdżając z Lidzarka Warmińskiego do Warszawy pisał do Szolca, który był wówczas administratorem komornictwa olsztyńskiego i rezydował na zamku w Olsztynie, by w Barczewie lub Butrynach mógłby się z nim spotkać a jeżeli nie, to jeśli będzie tą drogą przejeżdżał kanonik Maciej Wołczyński albo kto inny z kapituły *prosić aby mi kazał kupić z kilka beczek piwa wareckiego także i warszawskiego aby się wystalo niżli ja przyjadę*<sup>73</sup>. Przebywając w Warszawie w styczniu 1677 roku pisał do Szolca: *Był ja to tej nadziei, że ludzie z Warmiej mieli to wozic czarne piwo, tom to tego życzył, aby gdy taka będzie okazja przysłać czasem jaką kuropatwę i rybkę byle przez pewnego*<sup>74</sup>. Był więc Wydźga smakoszem piwa wareckiego, warszawskiego, kowińskiego, nie gardził czarnym piwem warmińskim, zachwalał, ale był też smakoszem dobrego wina. W 1679 roku listownie prosił Szolca: *A czemuż tak trzeźwa? Ratio pytania, bo blisko składu mieszkacie. Nie wiedziałem co mi WMP oznajmujesz de vino już sub Haedera venati, kup Bracie kup, nie bądź skąpy*<sup>75</sup>. W grudniu 1672 roku dziękował Szolcowi za wino przysłane z Fromborka: *Dziękuję i za dobre dochowa-*

<sup>71</sup> AAWO Aa 1, k. 81–82 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 3 V 1671; A. Szorc, op. cit., ss. 105–106.

<sup>72</sup> AAWO, Aa 1, k. 197 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 15 XI 1673; A. Szorc, op. cit., s. 105.

<sup>73</sup> AAWO, Aa 1, k. 207 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 25 IV 1674.

<sup>74</sup> AAWO, Aa 3, k. 208 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 5 I 1677.

<sup>75</sup> AAWO, Aa 1, k.21, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 8 VII 1679.

nie wina Fraumborskiego. Zaprawdę nie oszpeci stołu. Nie wątpię żeś go Waszmość kazał znowu zapieczętować. A klucze u kogo<sup>76</sup>. Przed kim miał Szolc owe wino zabezpieczyć, przed służbą czy kanonikami. W dzień Bożego Narodzenia roku 1672 oznajmiał Szolcowi: *W Fraumborku da Pan Bóg, gdy będę na święta, chciej tam pomyśleć proszę zawczasu pomyśleć abym tam mógł mieć wygodę, aby konie było gdzie postawić i pisarz niech obmyśli necessaria. Na wino tam to, co jest w piwnicy mojej fraumborskiej czy mam się spuścić? Czy nie skwaśniało?*<sup>77</sup>. Już w styczniu 1675 roku zapowiadał, że Wielki Tydzień spędzi we Fromborku i prosił Szolca by Księdza też Wołowskiego pozdrowiwszy prosić aby to potrafił żebym wcześniej był obwieszczony o ceremonie S. Passis, bo wierzchem oklep zbiegać nie mogę, trzeba żebym tempestive wiedział i wyjechał stąd wcześniej, bo nagle nic nie mogę czynić. Pisarzowi też Braunsberskiemu mówić aby była prowizja piwa, owsa, chleba et victualium tak od ryb, łososi jako i od mięsa, ale wołu podobno stąd mieć możemy. Owe te rzeczy, które się mu poruciły ode mnie, aby były sprawione w Królewcu<sup>78</sup>. Polecał Szolcowi w kwietniu 1675 roku, gdy wybierał się zapewne na Wielkanoc do Fromborka: *Ja też da Bóg będę w Orniecie jadąc do Fromberga niech tam Langa rzuci kartkę aby tam wszystko było gotowe, wino, drwa, victualia. Wina z Bronsbergi niech jeszcze nie wożą aż przy mnie tylko aby było gotowe*<sup>79</sup>. Dziękował w 1672 roku kanonikowi Karolowi Affaie za obdarowanie kwiczołami. Kwiczoł to drozd, niewielki ptak bardzo ceniony wówczas ze względu na mięso przepelnione aromatem jarzębiny i jałowca. Za najsmaczniejsze kwiczoły uznawano kwiczoły łowickie odżywiające się jałowcem. Affaita zaś był proboszczem w Chruslinie koło Łowicza. Dziękował Wydźga Szolcowi za przysłanie gruszek.

Oznaką zażyłości biskupa Wydźgi z kanonikiem Szolcem były jego prośby o kupno przedmiotów codziennego użytku W 1674 roku pisał: *Proszę jeśli WMć masz sposób jak kazać, by przywieźć mi ze Gdańska postaw sukna ciemnozielonego na barwę falendyszu po trzy złote łokieć; tylko pana Kopmana nie turbować o tak małą rzecz, niechby to kto inny sprawi*<sup>80</sup>. Wcześniej zaś wypomniął Szolcowi: *O suknie też czy pokraka czy sąd Boży żeś nie pamiętał Brataszu jakom prosił, bom ja prosił aby było przysłać cały postaw ciemnozielonego falandyszu na barwę a za się jakiego inszego dla starościca na kontuszik, ale niech już mu i z tego zrobią a po sukno na barwę pošlę alia occassione*<sup>81</sup>. Szolc miał też kupić dla biskupa szkła powiększające do czytania. Dziękował mu Wydźga w ten sposób: *Witam pana mego reducem ze Gdańska, chwała Bogu że zdrowo. Dziękuję za rzeczy pokupione. Kryształ do czyta-*

<sup>76</sup> A. Szorc, op. cit., s. 105.

<sup>77</sup> AAWO, Aa 3, k. 8 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 26 XII 1672.

<sup>78</sup> AAWO Aa 3, k. 34 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 I 1675.

<sup>79</sup> AAWO, Aa 3, k. 68 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 1 IV 1675.

<sup>80</sup> AAWO, Aa 1, k. 219 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 18 VIII 1674.

<sup>81</sup> AAWO, Aa 1, k. 220 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 14 VIII 1674.

nia już mam taki. Sameś mi go był Waszmość wyszukał we Gdańsku, ale go zażywać nie mogę, bo molestuj est trzymać go w rękę ustawicznie. Czy nie masz tam jakiego, co by go to położył na księdze, nie trzymając<sup>82</sup>. Gdy po jakimś czasie otrzymał inne szkła a gdy okazały się one też nie najlepsze Wydźga pisał do Szolca: *Szkła przedniego szybkę kładłem według rady Waszmości na księdze, ale same w sobie. zła rada, brataszu, ale bywają to szkła umyślnie na to robione. Zowią takie szkiełko vitrum trigonum, piszą więc nad niem in symbolis: decipit et placet, bo pokazuje rzeczy jednaksze niż są same w sobie*<sup>83</sup>. Z tych listów wynika, że biskup miał też jak to zwykle bywa w podeszłym wieku kłopoty ze wzrokiem. Jak wynika z korespondencji ówczesne technika okulistyczna nie była tak doskonała.

Wydźga, który zgromadził duży księgozbiór stale zamawiał nowe książki albo wypożyczał do przeczytania od kanoników warmińskich. Biskup dużo czytał, był znawcą historii po części sam był poetą, znakomitym kaznodzieją. Nic dziwnego, że Szolc dla niego przepisał *Kazania sejmowe wielebnego księdza Cieciszowskiego*, gdy biskup krakowski Andrzej Trzebicki prosił go, by wygłosił kazanie na pogrzebie dwóch królów Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. Książki swe znaczył pięknym exlibrisem. Książki kupione czytał i oceniał krytycznie. We wrześniu 1675 roku Szolc przysłał mu książkę Szymona Starowolskiego, zapewne *Historię Polski*. Wydźga przeczytawszy ją takie miał uwagi do nieżyjącego już autora: *Wielce dziękuję za Starowolski. Zaprawdę był człowiek godny, pracowity nec vulgaris doctrinae. Czytam go z ukontentowaniem u jużem naczytał cokolwiek, ale moja miálka i niewiele pojmująca głowica nie pojmuje niektórych rzeczy a podobno też i w Rzymie jako widzę nie wszystkiego (co drukują) dojrzą*<sup>84</sup>. Wydźga prostował Starowolskiego: *Napisał, że Gaudentius archiepiscopi gnesnes Primus regem Poloniae Micislavum iussu Ottonis Imp coronavit, a my wiemy kto był Primus Rex Polonorum opera Ottonis i owszem wyraźnie contrarium historiae nasze zgodnie asserunt, że Stefan Węgierski a Micislaw Polski Panowie, slali ad Benedictam 7 Pp. Nasz posłał był Lamperta Cracoviensem tunc Archiepiscopus ad Pontif. Max, ut Regium Diadema sibi mit tere Regem Polonorum se et posteros suos esse iuberet. Ale papież pozwoliwszy Węgierskiemu, denegavit Micislawowi. Dalej Wydźga zauważał: *pisze, że Kostka Polonus Soc. Jesu silium beatis adnumeratur. Kiedy on to pisał i żył, na ten czas pewnie jeszcze dzisiejszy Błogosławiony nie był annumeratus inter Beatos. Namieniam jakoby miał być annumeratus a Paulo 5 a ja bywszy w Rzymie nie tylko post Paulum 5 ale etami pod Gregorium 15 z drugimi Polakami et prymarie z X Tyszkiewiczem bp żmudzkiem (który potem wileńskiem umarł) będącem na ten czas po swoich sprawach ad Limina, szliśmy mowię do kościoła z muzyką chcąc zażyć nabożeństwa w dzień Beati, przybieżano w skok zakazując nam a wołając chce**

<sup>82</sup> AAWO, Aa 1, k. 264 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 14 VIII 1674; A. Szorc, op. cit, s. 106.

<sup>83</sup> AAWO, Aa 1, k. 273 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 24 VIII 1674.

<sup>84</sup> AAWO Aa 3, k. 102 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 19 IX 1675.



*Beato! Chce Beato? Więc my tedy, że dopiero niedawno adnumeratus inter Beatos*<sup>85</sup>. Księgozbiór swój testamentem Wydźga przekazał jezuitom warszawskim, bernardynom warszawskim i kamedułow mającym klasztor w pobliżu Warszawy. W 1671 roku, gdy zapewne ozdabiał malowidłami wielki refektarz bądź inne sale zamkowe krytycznie wyrażał się o malarzu: *Malarz plecie żebym mu ja kazał ciemno malować, Tylkom kazał żeby to siedzieć jak pod chłodnikiem*<sup>86</sup>. W innym liście pisany w tym samym czasie informował kanonika Szolca: *Snicerz ma tam bydź w Fraunburgu na świątki na rozmierzanie ołtarza ciborij na którego stole życzyłbym wystawić cztery filary a na nich baldachim ad similitudinem ołtarza u Sw. Piotra w Rzymie, proszę kazać mu tam pokazać*<sup>87</sup>. W 1676 roku<sup>88</sup> pytał się Szolca: *Czy dostanie tam gdzie malarskiego złota! i po czemu?* Innym razem prosił, by Szolc kupił dla niego w Olsztynku kilka ryz papieru, prosił też o kupno skór sobolowych na czapkę.

Do dobrego tonu należało się rewanżować za przysługi i to biskup Wydźga czynił. Pod koniec lutego 1673 roku oznajmiał: *Miodu mazniczkę posyłam, Prosit proficiat conducat sitque saluti*. Następnie dodawał *Choć pili, parum amici przecież będą i boni amici mieli jeszcze bo tamci wisielcy nie pili twardego woleli słodki a jeszcze mieszali go z Konarskiem i z Węgierskiem i z Sekem, przejąc od nich modę*<sup>89</sup>. Te ostanie uwagi nawiązywały do służby zamkowej okradającej piwnice biskupie. W 1672 roku Szolc otrzymał konia i przeproszał go biskup, iż otrzymał konia, ale nie tego, którego on wyznaczył. Biskup pisał: *Inszego konia dali Waszmości z Ornety, nie tego com ja rozumiał i naznaczył, jakiś słyszę łysy, a tamtego nie mogę się hucusque dorachować. Każę się starać jeszcze o jednego, i najdziemy, tylko się niech trochę na trawie wzmoże*<sup>90</sup>. W 1674 roku pomógł wyremontować karetę i tak pisał do Szolca: *W dobrem zdrowiu WMość długo zażywaj swojej karoce a jeśli naprawiona ad gustum et mentem będą się barzo cieszył. Niechaj służy Waszmości feliciter ad multum anno*<sup>91</sup>. Wysłał też skórę łosia. W lipcu 1674 roku oznajmiał: *Pan podczaszy sanocki ( Tomasz Karczewski) pisze, że mi posela parę wielbłądów (bez których bym się obszedł), czy nie wiesz WMP kędy są czy nie były już w Olsztynie*<sup>92</sup>.

W listach biskupa jest też sporo ciekawostek. I tak będąc w podróży z Lidzbarka do Warszawy z Barczewa pisał 22 sierpnia 1667 roku: *wyjechawszy zaraz tego dnia po parnościach ochłodził nas w Seeburgu miły deszczyk a potem był barzo*

<sup>85</sup> Ibidem, k. 102–103.

<sup>86</sup> AAWO, Aa 1, k. 73 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 28 IV 1671.

<sup>87</sup> AAWO, Aa 1, k. 84 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 V 1671.

<sup>88</sup> AAWO, Aa 3, k. 172 J. S. Wydźga do z. J. Szolca, Heilsberg 5 VIII 1676; W. Rynkiewicz-Domino, *Dawny ołtarz maturalny w katedrze fromborskiej*, Folia Fromborensia, 1999, t. II, ss. 53–55; W. Wólkowski, *Zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim. Dzieje budowlane i problemy konserwatorskie*, Olsztyn 2016, s. 91.

<sup>89</sup> AAWO, Aa 1, k. 154 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 25 II 1673.

<sup>90</sup> A. Szorc, op. cit., s. 106.

<sup>91</sup> AAWO, Aa 1, k. 222 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 26 XI 1674.

<sup>92</sup> AAWO, Aa 1, k. 167, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 8 VII 1674.



spory w Wartenburgu, kędy stanowszy, gdym skończył ledwie wieczerzą zaraz dano znać, że się zapaliło w domu p. Cekorny, gorzało długo, ratowano przecię, że tylko stajnia zgorzała i jedna zdami się izdebka, ale zaniósło się było na niemały pożar, a to Pan Bóg uchwiał, ma przecie szkodę Cekorna<sup>93</sup>. W grudniu 1678 roku informował Szolca: Wartenborg wczora mało nie zgorzał, zgorzały przecie dwa domy<sup>94</sup>. Zaskoczył Wydźgę ksiądz Zalkowski nauczyciel z Pułtuska, który odwiedził biskupa, znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zapytany skąd taka biegłość w dwóch językach miał odpowiedzieć, iż pochodzi z Najdymowa wsi leżącej niedaleko Biskupca. W 1678 roku zastanawiał się biskup kogo mianować burmistrzem Nowego Miasta Braniewa i zwierzał się Szolcowi: *Burmistrzem Nowego Miasta Brunsberga nie wiedzieć kogo poczynić, bo Idiotae i po polsku i po łacinie jeden sam von Duhren umie tego po troszem jeśli niespokojny, trafi też na takich w Starem Mieście co by sobie głowy łamali*<sup>95</sup>. We wrześniu 1679 roku Wydźga pisał jaką wielką stratę w wyniku pożaru poniósł Heweliusz: *Samej drukarnie którą miał foremną w domu pan Hewel wielka szkoda, nuż astrolabia, optima, uranica et alia matematica jako szacować? Oprócz ksiąg których u niego widziałem wielką liczbę, Boże się pożał tego nieszczęścia*<sup>96</sup>. Pisał też, ale już w 1683 roku do Adama Konarskiego: *W Warszawie Dziekańska ulica zgorzała, oparł się ogień o mój dworek, który mam przeciwko Carmelitom Bosem. Czeladź pana Isidora Affaity kurzyli tabakę stąd zapał, ale im sama stajnia zgorzała*<sup>97</sup>. W 1679 roku Szolcowi donosił: *pan Bąnkowski młody (żonaty we Francji) jachał do Włoch z księciem Radziwiłłem; pan sędzia nasz żeni syna. W Reszlu zdun żonę zabił pijany... Deszcze tu i grzmoty co dzień, wierzbę pod miastem piorun rozciął i w Szulach rachsztubę spalił*<sup>98</sup>. Krytycznie odnosił się biskup także do warmińskich duchownych. W listach do Szolca twierdził, że księży w diecezji warmińskiej jest za dużo i wielu jest takich, którzy duszpasterstwo traktują mało poważnie. W 1679 roku a więc, gdy z Warmii już odchodził zwierzał się Szolcowi: *Nie mają co robić venerabiles, to błędzą. A mógłby się brać drugi do sochy, nie do plebaniej. Gdzie indziej źle, że ich mało, tu źle, że nazbyt*<sup>99</sup>. W 1668 roku zwoławszy duchowieństwo do Lidzbarka Warmińskiego omówił i uporządkował finansowanie seminarium duchownego. Biskup zobowiązał wszystkich proboszczów do płacenia specjalnej daniny zwanej łasztowym na utrzymanie seminarium. Miał jednak zastrzeżenie co do kształcenia kleryków i samego naboru do seminarium. W 1674 roku krytycznie

<sup>93</sup> AAWO, Aa 1, k. 103, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Wartenborg 22 VIII 1667.

<sup>94</sup> AAWO, Aa 3, k. 411 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 11 XII 1678.

<sup>95</sup> AAWO, Aa 3, k. 227 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 23 II 1678.

<sup>96</sup> AAWO, Aa 1, k. 172 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 4 IX 1679; Aa 1, k. 58 J.S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 29 IX 1679. Biskup nadmienił: Zgorzało teraz we Gdańsku 50 kamienic, między nimi pana Hewla, sam był pojechał na przejażdżkę.

<sup>97</sup> AAWO, Aa 2 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Łowicz 17 VI 1683.

<sup>98</sup> AAWO Aa 1, k. 169 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 29 VII 1679.

<sup>99</sup> A. Szorc, Familiarność między biskupem a kanonikiem, s. 108

pisał o klerykach do Szolca: *O seminarium mówiłem z panem Rogalą, ale on jest człowiek languidus, remissus edi sua commadita. Tak mu mówić jak nie mówić, bo ze wszystkiego nic. Ba, myślę to sobie, kiedy to tak ciężko idą rzeczy o to seminarium, to by nie chować tak wielu osób, bo to te paniątka, najadszy się jeszcze gęby nie otarszy, brykają. Nie masz z nich pociechy, jak to teraz z rogatego kleryka*<sup>100</sup>.

W 1678 roku, gdy jego rządy na Warmii dobiegały końca wracał pamięcią do lat młodości. Przypominał niektóre zdarzenia Szolcowi. Pisał o pożarze w Łucku, spłonął dach katedry od uderzenia pioruna. W Boże Narodzenie przypomniał Szolcowi: *Czy pamiętasz Waszmość konsekracją mniszek drohickich? Wchodziły do kościoła śpiewając; jedni wołali: jeszcze nie czas, to się wróciły, a zaś ksiądz Petrikowski (ikarus pontyfikatu) wołał: już czas, wychodźcie; wyszły; to znowu wołano: wróćcie się*<sup>101</sup>. Można przytaczać jeszcze więcej owych ciekawostek a w nich same życie.

W listach Wydźgi jest to życie czasami barwnie, dowcipnie komentowane. Znajdzie w nich czytelnik wiele anegdot, ale i sentencji chociażby takich: *Smaruj chłopa balsamem, a on będzie śmierdział dziegiem; by tyle guzów mieli źli ludzie, co ja nowinek z Łowicza; darmo widzę wsiadać na koń w promie; aż do mózgu przyglaskali*. Wydanie listów Wydźgi nie tylko do Zachariasza Szolca ale też do innych to poszerzenie wiedzy nie tylko o historii ale też wzbogacenie naszej literatury piśmienniczej.

Stanisław Achremczyk, *Die Geständnisse des Bischofs Ermlands Jan Stefan Wydźga in seinen Briefen an den ermländischen Domherrn Zacharias Jan Szolc*

Zusammenfassung

Jan Stefan Wydźga (um 1610–1685) stand in engem Kontakt mit dem ermländischen Domherrn Zacharias Jan Szolc, mit dem er nicht nur verwandt, sondern auch viele Jahre hindurch befreundet war und zusammengearbeitet hatte. Die Spur der Vertrautheit beider Würdenträger zeigt der Briefwechsel auf, der bis heute im Diözesanarchiv des Erzbistums Ermland in Olsztyn aufbewahrt wird, in dem Wydźga seine Alltagsprobleme mit der Verwaltung des Bistums und Probleme mit der Gesundheit beschreibt sowie über seine Erlebnisse bezüglich der politischen Tätigkeit berichtet. Aus diesen Briefen erfahren wir über viele interessante Angelegenheiten der damaligen Sejmsitzungen, über seine Verhältnisse mit dem König, über Reisemöglichkeiten während seiner Amtszeit (Wydźga war Bischof in den Jahren 1659–1679) sowie über damalige Küche

Übersetzung von Alina Kuzborska

Stanisław Achremczyk, *The Bishop of Warmia, Jan Stefan Wydźga's confidences in the letters to the canon of Warmia, Zacharias Jan Szolc*

Summary

Jan Stefan Wydźga (c. 1610–1685) maintained close contacts with Zachariasz Janusz Szolc, a Warmian canon with whom he was linked not only by his affinity but also by many years of cooperation and friendship.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 108

<sup>101</sup> Ibidem, s. 108

Traces of the affinity between the two dignitaries can be found in correspondence housed in the Archives of the Archdiocese of Warmia in Olsztyn, in which Wydźga describes his everyday problems with episcopal administration, his health, and experiences associated with political activity. From this correspondence we learn about the many interesting matters of the Sejm at the time, the relationship between the monarchy and Bishop Wydźga, the possibilities of travelling during the period of his function (he held the office of bishop in 1659–1679) and the culinary preferences of the time.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

Prof. dr hab. Stanisław Achremczyk  
Ośrodek Badań Naukowych  
im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie  
e-mail: stanislaw.achremczyk@obn.olsztyn.pl

### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (AAWO)

- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 1, k. 21, 27, 34, 53, 91, 54, 73, 81–82, 84, 108, 139, 146, 147, 151, 154, 169, 172, 173, 176, 191–192, 197, 199, 202, 203, 203–205, 206, 207, 213–214, 216, 219, 220–221, 222, 229–230, 264, 273.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 2, k. 1, 17, 19, 24, 30.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 3, k. 8, 34, 68, 102–103, 118, 128, 129, 158–159, 167, 177, 190, 208, 227, 234, 240, 259, 349, 364, 406, 411, 416.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. AA 3, k. 37, 417.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 19, k. 68, 104.
- sygn. Ab II/II, s. 217–221.

### Opracowania

Achremczyk Stanisław

- 1998 *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes Ziem Pruskich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 3–4, ss. 275–288.
- 2008 *Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685) biskup warmiński w latach 1659–1679*, w: *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, ss. 261–274.
- 2015 *Codziennosc biskupa warmińskiego Jana Stefana Wydźgi w swietle jego korespondencji*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 2, ss. 281–304.

Eichhorn Anton

- 1860 *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd 1, ss. 528–550.

Heide Jerzy Wojciech

- 2006 *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, przekład J. Wojtkowski, Olsztyn.

Kołodziej Robert

- 2014 *Ostatni wolności naszej klejnot. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań.

Korytkowski Jan

- 1892 *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici od r. 1000 aż do r. 1821*, t. 4, Poznań.

Lewandowska Izabela

- 1999a *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes Ziem Pruskich*, Studia Warmińskie, T. XXXVI, ss. 141–154.
- 1999b *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, Rocznik Elbląski, t. 16, ss. 29–46.

Makarczyk Irena

2005 *Tomasz Ujejski (1612–1689), biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*, Olsztyn.

Oracki Tadeusz

1988 *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku, t. 2 L–Ż*, Olsztyn.

Rynkiewicz-Domino Wiesława

1999 *Dawny ołtarz maturalny w katedrze fromborskiej*, Folia Fromborensia, t. II, ss. 49–74.

Szorc Alojzy

2002 *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, ss. 95–110.

Wójcik Zbigniew

1993 *Jan Sobieski*, Warszawa.

Wólkowski Wojciech

2016 *Zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim. Dzieje budowlane i problemy konserwatorskie*, Olsztyn.



INSTYTUT PÓŁNOCNY  
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO



**INSTYTUT PÓŁNOCNY  
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO**